Nr. 25. Warszawa, 22 czerwca 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce— 2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

Zainteresować się gminą!

Trzeba sobie jasno zdać sprawę, że kryzys gospodarczy, jaki trzyma nas wszystkich pod gardło — nie jest zjawiskiem wyłącznie polskiem, bowiem nieomal cały świat rolniczy przeżywa podobny stan rzeczy i dlatego też uczeni . ekonomiści, jak i rządy poszczególnych państw zastanawiają się bardzo głęboko, w jaki sposób masy ludzkie wyprowadzić z tej nad wyraz ciężkiej sytuacji.

Niewątpliwie, jak to zresztą widzimy na własnym przykładzie u nas, ratunek się znajdzie, trzeba się jednak pogodzić z myślą, że dotychczasowy system gospodarowania, oparty na wyłącznej spożywczej produkcji rolnej, będzie musiał ulec zmianie i trzeba się będzie imać tych gałęzi wytwórczości, które dotychczas w gospodarstwie rolnem leżały odłogiem.

Pasiecznictwo, hodowla trzody i drobiu, gospodarstwo nabiałowo-mleczne, warzywnictwo, a wreszcie rękodzielnictwo wiejskie — oto są nowe tereny, ku jakim młodsze pokolenie rolników będzie musiało sięgnąć, aby utrzymać swoje warsztaty pracy.

Pisaliśmy już zresztą o tem niejednokrotnie i jeżeli dzisiaj poruszamy tę sprawę ponownie, to z innego względu, a mianowicie dlatego, że sprawa ta zahacza się bardzo blisko o życie i ustrój gminy, dotychczas lekceważone i nie budzące — Bóg raczy wiedzieć dlaczego, — żadnego żywszego zainteresowania wśród społeczności wiejskiej.

Kto na wsi, poza kilkoma zazwyczaj ludźmi, interesuje się samorządem gminnym? Nikt. A przecież gmina załatwia sprawy niezmiernie doniosłe, bo podatkowe, drogowe, budowlane, społeczne i administracyjne. Od złych lub dobrych rządów w gminie zależy wewnętrzny ustrój życia ludności, stan dróg, szkolnictwo, ochroniarstwo, straże ogniowe, szpitalnictwo, komunikacja itd. itd.

Wielokrotnie zamieszczaliśmy sprawozdania z gmin i sejmików powiatowych, z których wynika, że mądra i przezorna gospodarka gminniaków potrafiła dźwignąć i spółdzielcze bydłobójnie z przerobem mięsa, rozlewnię mleka i maślarnie, kooperatywy spożywcze, zorganizować handel nawozami sztucznemi, materjałem budowlanym — słowem — podnieść życie ludności danej gminy, pod względem ekonomicznym, jak i kulturalnym.

Władze państwowe doceniają na szczęście wielkie znaczenie gmin i sejmików powiatowych dla życia wsi i poczynają w miarę możności otaczać gminy opieką. Ale nie dosyć jest polegać na urzędowych czynnikach, sprawujących swoje funkcje w instytucjach samorządowo-gminnych; trzeba, aby gromadny człowiek zainteresował się bliżej życiem gminy, brał w niem bezpośredni udział — oddziaływał nań, wywierał swój wpływ. Dobra, wiodąca ku stacji droga, to jest olbrzymi zysk dla gospodarstwa wiejskiego, szczególniej uprzemysłowionego. Kooperatywa, która pozwoli na dogodnych warunkach nabyć czy to narzędzia rolnicze, czy nawozy sztuczne, jest niejednokrotnie rozwiązaniem zagadki, której człowiek pojedyńczy rozplątać nie potrafi. Jakże często prowadzone kasy gminne bronią rolników od prywatnej lichwy, tak gorliwie uprawianej przez naszych pejsatych przyjaciół. A straże ogniowe, a szkoły zawodowe, a zasiłki na budownictwo?

Wszystko, o czem piszemy, to są niedoceniane korzyści dla wsi polskiej, korzyści, które np. w pobliskich Czechach postawiły życie na pierwszorzędnej stopie.

Nie można polegać na tem, że w gminie siedzi płatny urzędnik, który spełnia poruczone sobie obowiązki; trzeba, ażeby w tej gminie była myśl, dusza, życie całej gromady wsiowej, trzeba pamiętać, że nie jedno wypadnie zmienić, przejść na inne systemy gospodarowania, przystosować się do warunków, jakie czas niesie. A gdybyśmy nawet urządzili swoją prywatną gospodarkę jaknalepiej, a zaniedbali i zostawili na uboczu tak, jak ma się to obecnie, ogólną gospodarkę gminną, to trud nasz i wysiłek nigdy nie wyda tych pożądanych rezultatów, jakie osiągnąć chcemy.

Zbliżyć się więc do życia gminnego! Poznać je, zainteresować się niem, powiedzieć sobie, że gmina, to jest wielki wspólny dom, w którym pospołu mieszkamy. Jeśli będzie kiepski i zły, to i nam będzie w nim źle i niewygodnie.

Czesław Jankowski.

Głos wsi

Pisaliśmy w poprzednim numerze, w jaki to sposób wieś poczyna dopominać się o swoje prawa i w zbiorowych uchwałach przesyła odpowiednie pisma na ręce Pana Ministra Rolnictwa, prosząc o opiekę i pomoc dla zagrożonego rolnictwa. Uchwał takich płynie z całego kraju coraz więcej i oto znów otrzymaliśmy kilka, z których jedną, jako najbardziej wymowną, pisaną prostem chłopskiem pismem, dosłownie poniżej drukujemy.

Brzmi ona, jak następuje:

Do Pana Ministra Rolnictwa
Janty Połczyńskiego
Warszawa, ul. Senatorska 15

Panie Ministrze!

My rolnicy ziemi Płockiej, parafji Zagroba zgłaszamy swój apel do Pana Ministra, poczynając w Imię Boże „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" a za tem świadomem czynimy Mu, że wszyscy drobniejsi i więksi gospodarze naszej parafji, zorganizowani w Kółku Rolniczem, Kasie Współdzielczej, Sklepie Rolniczym, Współdzielni Mleczarskiej, z największym uznaniem śledzimy zabiegi naszego Ministra w poratowaniu nas z niebywałej klęski w jakąśmy z winy wrogich nam ministrów popadli.

Wszak rolnicy są tym fundamentem i tym zrębem, na którym spiera się i spierać będzie cała rozbudowa naszego kraju. W czyim interesie jest te fundamenty i te zremby osłabiać, chyba nie w interesie prawdziwego Polaka. Lęka się ktoś naszej siły, dziś w ciężkiej i kłopotliwej pracy na roli zagrzebanej, lęka się że ta praca cicha i uczciwa dzień za dniem naprzód idzie, że się doskonali, w siły kulturalne zmaga, że już Niemcom dorównywa, iż nawet często Niemców przewyższa, że ten rolnik przestał być tym ciemnym parobkiem miejskiego spożywcy i mieszczańskiego rządu, co nam owoce naszej pracy deprecjonują a swoje ponad wszelką miarę wynoszą.

Bądź nam wodzem Panie ministrze szczerze zawód nasz miłującym, nie obawiaj się niczego my z Tobą. Daj nam prawa sprawiedliwe, daj nam kredyty długoterminowe, bo rolnik na rezultat swego nakładu conajmniej rok a najczęszciej lat kilka czekać musi, krótkoterminowy kredyt a przytem lichwiarski niszczy nas coraz więcej. Daj nam Panie Ministrze premje wywozowe odpowiednie do rzeczywistej potrzeby abyśmy mogli gospodarować i płacić podatki. Nie mając ceny za zboża, pokrywającej koszta produkcji przepadniemy nie tylko my ale wszyscy. — Nie dopuść, Panie Ministrze, ażeby ku naszej krzywdzie i wstydowi sprowadzono do kraju wybitnie rolniczego, jak na urągowisko słoninę, szmalec, ryby mrożone, ryż, kukurydzę i zboża z zagranicy, bo kto to robi sieje jakoby te gazy trujące na rolnika. Koniecznem jest najusilniej rozbudowywać, przy najdalej idącej pomocy Państwa eksport masła, jaj, bekonów i świń.

Tylko przy zrealizowaniu powyższych postulatów możliwy będzie powrót do normalnego życia gospodarczego dla nas i całego Państwa. Jesteśmy tak zadłużeni że nas jedynie wszechstronna pomoc jaką Pan Minister w mocy swej dać nam zechce może nas poratować i pocieszyć widokami lepszej przyszłości.

Składamy Ci Panie Ministrze najwyższy hołd i szacunek

Pod memorjałem tym następuje szereg podpisów.

Co piszą gazety?

PRAWDA WYCHODZI NA WIERZCH!

Wielokrotnie-ku niezadowoleniu ludowych organów partyjnych — pisaliśmy o próbach połączenia się stronnictw ludowych i dobrze znając tę grę, wyrażaliśmy przekonanie, że nie chodzi tu o interes, dobro i korzyści mas ludowych, ale o interesy i korzyści poszczególnych osób.

Gdybyśmy mieli przekonanie, że nie osobiste wyrachowania ale rzeczywiste dobro szerokich rzesz ludu ma przynieść to połączenie, pierwsi nawoływalibyśmy do zjednoczenia, bo nieraz już pisaliśmy, że w gromadzie leży siła.

Ale my wiemy o co to chodzi, o grę partyjną, o mandaty, o splendor i zaszczyty.

Prawda jednak zawsze wyjdzie, jak oliwa, na wierzch i posłuchajcie Czytelnicy co o tem połączeniu pisze **Wyzwolenie**:

„Jeśli chodzi o osoby, któreby miały prowadzić połączone stronnictwo, to może i mniejsza o to, kto będzie stał na czele, choć każdy wie, że sprawa, kto będzie kierował całą organizacją — musiałaby być załatwiona tak, jak to jest na całym świecie, w każdym zespole i gromadzie ludzkiej. Bo wbrew temu, co twierdzi Stronnictwo Chłopskie, dla wszystkich świadomych chłopów **nie jest obojętne**, czy wielką gromadę chłopską będzie prowadził p. Witos, który ma już doświadczenie **gdzie chłopów prowadzić**, czy też politykę chłopską będą prowadzili p. p. Wrona z Kulsiewiczem, co to raz potrafią hardzo „radykalnie i rewolucyjnie" mówić, a drugi raz potrafią tak czynić, że ułatwiają rządowi „pomajowemu" trzymanie się przy władzy, że **pomagają „jedynkowym" obszarnikom opanować samodzielnie chłopskie organizacje gospodarczo-społeczne**".

Jak to Witos potrafi „prowadzić" chłopów to także wiemy, boć mieliśmy przykłady dokąd ich doprowadził i co z tego wyszło...

Ale **Wyzwolenie** w tej chwili tego nie pamięta, bo to niewygodne byłoby dla interesu i piszę dalej tak:

Ale ponad osoby stokroć ważniejszem jest uzgodnienie i ustalenie **PROGRAMU** dla trzech dzisiejszych stronnictw, bo gromada ludzka, jeżeli ma przeprowadzić wielkie rzeczy, **koniecznie musi mieć cel, do którego dąży** i musi znać drogę, którą ma iść do wyznaczonego celu.

Że „stronnictwo chłopskie" **unika ułożenia programu** jednego dla wszystkich trzech stronnictw, że sprawę łączenia traktuje **wyłącznie jako „grę" polityczną** i podjazd przeciwko „Wyzwoleniu", zamiast myśleć jak naprawdę budować wielką stałą siłę chłopską — nic dziwnego, że „Wyzwolenie" nie chce się tak łatwo i lekkomyślnie zgodzić na faryzeuszowskie wołanie o „jedność".

Tak było, że przywódcy chłopscy raz koło razu dokonywali połączeń, aby nazajutrz **ROBIĆ NOWE ROZŁAMY**, że przysięgali na wielkich kongresach chłopskich, całowali się na zgodę, a niebawem **zdradzali** i **łamali** całą gromadę na kawałki i prowadzili tak potworne, bratobójcze walki, że nawet twarda natura chłopska tego nie mogła wytrzymać i niejeden przenosił się nawet do wrogich obozów, licząc że tam może znajdzie oparcie, pomoc, bo tam widział ład, sprężystość, myśl wyraźną, a w tem i dorywczą siłę dla siebie.

Co tu do tych wywodów **Wyzwolenia** dodawać potrzeba? Nic! Widać z tego jasno, że chodzi w całej tej politycznej grze nie o sprawę, ale o ludzi, — a ci ludzie, czy to będą tacy czy owacy, nie mają programu i myśli przewodniej.

Więc dokąd to i z czem chcą masy ludowe prowadzić? Dziecko przecież poznałoby się na tej robocie jaką chce się urządzić na chłopskiej skórze!

Jak rozplanować chatę?

Głos w sprawie reformy budownictwa wiejskiego

Schludne, zaciszne, jasne mieszkanie — to zadatek szczęścia rodziny, to też przed wznoszeniem domu trzeba sobie rozważyć wszystko i obmyśleć, a potem według tego obmyślonego programu sporządzić planik. Na rozplanowanie chaty, ilość izb, wielkości ich, rozkład pieców i tak dalej powinny wpływać przedewszystkiem względy na zdrowie i wygodę jej mieszkańców. Przyjmując w rachubę potrzeby rodzinne i ilość domowników, z drugiej zaś strony warunki i dochodowość gospodarstwa, staramy się dać w planiku, czyli projekcie chaty, umiejętny rozkład i należyte połączenia między poszczególnemi izbami, oraz możność ustawienia w każdem pomieszczeniu potrzebnych mebli i sprzętów na odpowiedniem, dogodnem miejscu.

Przez wzgląd na wygodę i zdrowotność mieszkańców, zerwiemy naprzykład z ulubioną dotychczas ciemną sienią na przestrzał budynku. Gospodyni i dzieci, przechodząc w zimię z rozgrzanej kuchni do izby sypialnej przez zimną i zbyt przewiewną sień, nabawiały się przeziębienia, które bardzo dotkliwie odbijało się na ich późniejszem zdrowiu, nawet życiu. Obecnie dajemy sień (a właściwie przedpokój), oddzieloną od dworu malutkim przedsionkiem. Sień powinna być odpowiednio duża, żeby się w niej zmieściły wygodne schody do pokoiku na poddaszu, i posiadać własne okno. Wyjście z przedsionka (o ile niema drugiego wyjścia przez sionkę kuchenką) powinno być umieszczone od strony wjazdu z drogi na podwórze, aby było dogodne dla komunikacji tak z drogą, jak i podwórzem.

Najzdrowsza wystawa dla izb, przeznaczonych na przebywanie w nich domowników przez dłuższy okres doby, a przedewszystkiem izb sypialnych, jest południowo wschodnia. Kuchnie mieszkalne, śpiżarnie i tym podobne pomieszczenia powinny posiadać raczej wystawę północną, lub północno zachodnią.

Kuchnia powinna być tak zaprojektowana, aby podczas przygotowywania strawy gospodyni nie potrzebowała chodzić tam i sam, marnując czas i siły, lecz miała najniezbędniejsze sprzęty, jak kredensik, stół podręczny i kubeł tuż obok kuchniska i rozstawione jaknajwygodniej, bez zawady. Wszystkie przytem drzwi powinny być od kuchni (trzonu kuchennego) możliwie oddalone, żeby przechodzenie mieszkańców nie przeszkadzało gosposi w jej pracy. Okno w kuchni powinno wychodzić na podwórze. W kącie, przeciwległym od pieca, stawiamy ławę narożną z oparciem i stół do posiłków. O ile chata jest murowana z cegły, wtedy mury zewnętrzne dajemy 55 cm szerokości, a zatem możemy pod nieco wysuniętym na kuchnię parapetem okna wykonać szafkę śpiżarnianą z małym otworem wentylacyjnym na zewnątrz, zaopatrzonym w siatkę metalową. W większych domach można dać wyjście z kuchni przez osobną sionkę wprost na podwórze.

Komora nie powinna być duża, a używana tylko na przechowywanie żywności; skrzynie z odzieżą trzyma się na strychu. Komorę umieszczamy po stronie północnej, lub wschodniej, a okno w niej dajemy niewielkie. Wejście jest albo z kuchni, albo z sieni.

Oświetlenie słoneczne i dobra wentylacja pomieszczeń, polegająca na doprowadzeniu świeżego powietrza, a odprowadzeniu zepsutego, są konieczne ze względów zdrowotnych. Okien lepiej jest dawać jaknajmniej, iżby ułatwić rozstawienie mebli i uniknąć zbytecznych przeciągów, to jest po jednym, a najwięcej po dwa okna w izbie, czy kuchni, ale zato duże i dobrze rozmieszczone, przytem podwójne (to jest letnie i zimowe), wykonane i okute tak, aby umożliwiały łatwe codzienne przewietrzanie mieszkania. Ponieważ ogólna powierzchnia okien w danem pomieszczeniu mieszkalnem nie może być mniejsza, niż $^1/_8$ do $^1/_{10}$ części powierzchni podłogi tegoż pomieszczenia, więc wypadnie czasem dawać okno szersze, troiste, co wypadnie zresztą praktyczniej i taniej niż stosowanie dwóch zwykłych dwoistych. Wysokość pomieszczeń w wiejskim domu mieszkalnym podajemy od 2 mtr. 75 centymetrów do 3 metrów, wymiary zaś okien (w świetle futryn) następujące:

W komorze szer. 54 cm. wys. 140 cm. (3 szyby).

Zwykłe (dwoiste) szer. 111 cm. wysokość 140 cm. (6 szyb). Troiste szer. 176 cm. wys. 140 cm. (9 szyb).

Ponieważ przedsionek wejściowy może być niższy, naprzykład 2-metrowy, warto dać nad nim sufit z desek szpuntowanych i przestrzeń między tym sufitem i właściwym stropem wykorzystać na t. zw. „pawiacz", t. j. schowanko, otwierane od strony przedpokoju, nad drzwiami.

Tych kilka moich uwag o rozplanowaniu chaty nie wyczerpuje—rzecz prosta—poruszonego tematu, ma zaś jedynie na celu zainteresowanie budujących temi sprawami i zachęcenie ich do racjonalniejszego, niż dotychczas rozmieszczenia izb w chacie.

Wobec bardzo niejednolitej zamożności włościan i rozmaitych warunków miejscowych, oraz wobec wielkiej różnorodności upodobań i zwyczajów co do sposobów budowania, długobym się musiał rozwodzić nad tą sprawą.

Chcę tylko jeszcze raz zaznaczyć, że żadna chata nie powinna być wznoszona bez dokładnego projektu, opracowanego na podstawie programu, boć ma przecie służyć właścicielowi na długie czasy; w niej spędzi życie on, jego dzieci i wnuki.

Dobrze się trzeba zastanowić i głową kręcić, jaki dom wystawić, aby był jaknajwygodniejszy i jaknajsuchszy, dobrze oświetlony i przewietrzony, trwały i piękny — dobrze przystosowany do potrzeb danego gospodarza.

Polityka zbożowa na rok bieżący

Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, poświęconem omówieniu wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930/31, uchwalono m. in. co następuje:

1) Uwagi do taryfy celnej o możliwości bezcłowego przywozu do Polski zbóż i płodów strączkowych za zezwoleniem ministra skarbu stosowane będą za zgodą ministra rolnictwa.

2) Zasada premij wywozowych od zbóż w postaci zwrotu ceł zostaną nadal utrzymane. Premje ustalone będą na lipiec w dotychczasowej wysokości. Gdyby następnie wskutek zwyżki niemieckiej premij wywozowej konkurencja na rynkach północnych importowych okazała się niemożliwa, to wysokość premji ulegnie rewizji. Począwszy od dnia 1-go sierpnia, raz ustalone premje, nie będą mogły być zmienione przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia zapowiedzi zmiany. Wydawanie zaświadczeń będzie jak dotychczas, scentralizowane.

3) Dla spotęgowania koncentracji eksportu zbóż przyznane będą tym firmo mi organizacjom eksportowym, które będą wywoziły zboże w większych ilościach, specjalne ulgi. Szczegóły tej akcji zostaną ustalone przez zainteresowanych ministrów.

4) Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe będą wyposażone w odpowiednie środki obrotowe i akcja interwencyjna będzie za pośrednictwem tych Zakładów możliwie szeroko prowadzona w okresie pożniwnym. Rezerwy zbożowe w miarę likwidacji obecnych zapasów, oraz wyszukiwania nowych składów wznowią zakupy interwencyjne celem umożliwienia rolnictwu wywiązywania się z zobowiązań wobec instytucyj kredytowych.

System premij wywozowych i akcja interwencyjna w dziedzinie zakupów zboża uzależnione są od sum, jakiemi skarb będzie dysponował na te cele.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 2 po Zielonych Świątkach, zapisana u św. Łukasza w rozdziale XIV w. 16-24.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść:

Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego, w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społem wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść, a oglądać ją: proszę cię miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść.

A wróciwszy sługa, oznajmił to panu swemu. Wtedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulicę i uliczki miata: a ubogich i ułomnych i ślepych i chorych wprować tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jako rozkazałeś: a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki: a przymuś wnijść aby dom mój był napełniony. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

KALENDARZYK

22 czerwca **Niedziela** 2 po Z. Św. Paulina b.
23 czerwca Poniedziałek, Zenona m.
24 czerwca Wtorek, Narodzenie św. Jana Chrzc.
25 czerwca Środa, Wilhelma op.
26 czerwca Czwartek, Jana i Pawła mm.
27 czerwca Piątek, Serca P. Jezusa, Władysł. kr.
28 czerwca Sobota, Ireneusza bp.

BOŻE CIAŁO

Jednem wspomnieniem, co mi zostało
w beztrosce, a z lat dziecinnych: to Boże
Ciało w rodzinnej wiosce! ta procesja! ten
lud wierzący (młodzi i starzy) i Ten „Ukryty"
błogosławiący z czterech ołtarzy!...
i zapach kwiecia —
i ta przedziwna
woń trybularzy!...
i krucha — kmiecia, i — łzy cieknące
po zwiędłej twarzy!... i te — z pod serca
pieśni strzeliste — z sierocej doli:
...„Błogosław, Chryste,
ludowi Twemu
i jego — roli!...
... i to cierpienie — prosim w pokorze —
zmień na uśmiechy"!...
Drogie wspomnienie!...
— najmilsze może
z pod ojców strzechy!!...
Dziś — tam słonecznie! wszystko brzmi
piosnką i — serc chorałem, — jeno ja —
wiecznie — tęsknie za woską!... za...
Bożem Ciałem!...
I czy zobaczę
jeszcze przed zgonem
próg — w słonku złotem,
choć nie oczyma: w śnie wymarzonym —
sam Bóg wie o tem!...

Edward Kłonecki

Wywóz z Polski w maju r. b.

Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju r. b. wywieziono z Polski, łącznie z w. m. Gdańskiem, — 1.432.330 tonn towarów o wartości 199.201 tys. zł. W porównaniu do wywozu dokonanego w kwietniu r. b. wywóz w maju r. b. zwiększył się na wadze o 78.690 tonn przy jednoczesnem zmniejszeniu wartości o 9.748 tys. zł.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca w maju r. b. wywóz artykułów spożywczych zmniejszył się o 12.4 miljn. zł., w tem: żyta o 4,2 miljn. zł., jęczmienia o 2,6 miljn. zł., owsa o 1,2 miljn. zł., cukru o 3,5 miljn. zł., paszy o 2,3 miljn. zł. Zwiększył się natomiast wywóz jaj —o 3,1 miljn. zł. i masła o 0,5 miljn. zł.

Wybitną sezonową zwyżkę wykazuje wywóz nasion roślin pastewnych i traw o 2,4 miljn. zł., nasion buraków cukrowych o 1,9 miljn. zł. i nawozów sztucznych o 1,2 miljn. zł.

MICHAŁ JĘDRZEJA 32

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

— Nie mogłabym inaczej...

— Ależ owszem, napisz, tylko na dzień, dwa przed wyjazdem. Potem, kiedy im przyślesz pierwsze dolary, przekonasz się, że nie będą mieli do ciebie pretensji.

Doszli do domu i Włocki począł żegnać Jankę.

— Więc?... więc co Janus?

— Niewiem, niewiem, namyślę się, zabaczę.

— Tak, Stein ma rację — myślał — to jest pierwszorzędny kawałek towaru. Taki interes wart jest kilka tysięcy dolarów.

I z radości wstąpił do jakiegoś szynku na wódkę.

A Janką targały w tej chwili najsprzeczniejsze uczucia: jechać, czy nie? Żyć, żyć całą pełnią, rzucać pieniędzmi, błyszczeć, być piękną, znaną, wyrastającą ponad tłum!

A Włocki? w jakiej roli pojedzie z nim, wszak on da na ten wyjazd, on będzie jej opiekunem, a tym samym...

Rumieńce wystąpiły jej na twarz.

Twarde, jak kanciasty kamień słowo cisnęło się jej do głowy: kochanka!

Janka się wzdrygnęła i rozejrzała po ubogiej izdebce. Czy ta nędza ma być całe życie? Nie, nie wszystko jedno za jaką cenę, ale trzeba to raz wreszcie zmienić i zdecydować.

Janka po tej rozmowie wpadła w ostateczną determinację; żyła już prawie na kredyt, wyprzedając co lepsze suknie, pracy zdobyć nie mogła, przyjaciół w tym wielkim mieście nie miała.

Tarkówna!

Tak, pójdzie do niej, poradzi się, rozmówi, przedstawi jej swoją sytuację. Znają się tyle lat, łączyła ich taka przyjaźń i przecież właściwie Zośka ściągnęła ją do Warszawy.

Tarkówna zajmowała teraz pięknie umeblowany pokój, była strojna, elegancka, pachnąca, ale w oczach czaił się jakiś smutek...

Wysłuchała Janki i zaczęła mówić jakimś sennym, zmęczonym głosem.

— Tu przepadniesz. Co cię zresztą z Warszawą łączy? Nie trzymają cię żadne obowiązki, mąż, dzieci, ro-

Wywóz materjałów i wyrobów drzewnych zwiększył się w maju r. b. o 6,9 miljn. zł., przędzy wełnianej o 2.3 miljn. zł., węgla o 2 miljn. zł., skór surowych o 1,8 miljn. zł. o 0,9 miljn. zł.

Przegląd polityczny
z kraju i z zagranicy

ZWOŁANIE SENATU

Pan Prezydent specjalnym dekretem zwołał na żądanie senatorów Senat na dzień 18 czerwca. Czy sesja się odbędzie — niewiadomo. W związku z tem premjer Sławek wystosował do marsz. Senatu Szymańskiego oficjalne pismo, w którem udowadnia, że żądanie zwołania sesji nie leży w koniecznościach konstytucyjnych.

ZJAZD I ODEZWA CENTROLEWU

Stronnictwa złączone w tzw. Centrolewie zwołują na dzień 29 czerwca wielki zjazd polityczny do Krakowa, który ma wypowiedzieć się w sprawie obecnego rządu i polityki.

W pismach niedzielnych ukazała się wspólna odezwa Centrolewu, która w ostry sposób potępia metody obecnej polityki rządowej i wysuwa własne na ten temat postulaty. Centrolew przywiązuje do tego zjazdu dużą wagę.

MARSZ. PIŁSUDSKI W DRUSKIENNIKACH

Marsz. Piłsudski wyjechał, jak co roku, na kurację do Druskiennik, gdzie go odwiedził bawiący w Polsce włoski min. spraw zagran. Grandi.

Rozmowa Marsz. Piłsudskiego z min. Grandim trwała w obecności naszego min. spr. zagr. Zaleskiego, blisko dwie godziny i dotyczyła tematów politycznych.

PO PRZEWROCIE W RUMUNJI

Przebieg przewrotu w Rumunji miał charakter bardzo spokojny i życie ogólne nie uległo tam żadnym wstrząśnieniom.

Zagroda dla maleństw



Na powyższym obrazku widzimy zagródkę bardzo praktyczną, którą stawia się w słońcu na podłodze, lub trawniku, a w niej sadza się na ciepłym kocu w zimie lub też na płachcie w lecie dziecko, żeby się bawił:, uczyło chodzic i nie przeszkadzało matce w jej codziennych zajęciach. Przodownica.

---

dzina... To podłe miasto zje, wyssie, zniszczy, a potem rzuci na te kamienną falę... Jedź! Moja kochana, jeśli iść na marne, to już lepiej tam , jak tu. Przynajmniej swoim w oczy się nie patrzy...

— Ależ Zosiu...

— Ja wiem, wiem — nie o tobie mówię. Tyś inna, tyś mocniejsza jak ja, dlatego mówię; jedź!

Pogawędziły jeszcze chwilę i Janka przygnębiona tą całą rozmową udała się z powrotem do domu. Szła rojnemi ulicami, wśród gwarliwego jak potok tłumu, ale teraz było jej to obojętne, nie nęciło, nie ciągnęły ją pojazdy i stroje, wiedziała bowiem że wszystko to jest zdobyte walką ciężką, krwawą, niemal śmiertelną.

— W bramie stróż oddał jej jakiś papier.

— Co to jest?

—Ano, sąd. Ma się panienka stawić na dwudziestego siódmego. O jakieś tam pieniądze.

Pod Janką ugięły się nogi; wiedziała co to jest. Machinalnie wzięła pozew do ręki i weszła do mieszkania. Usiadła ciężko na łóżku, spuściła swoją śliczną, jakby z rzeźby wykutą głowę i zapadła w długie, posępne zamyślenie.

Upłynęła godzina i dwie, a twarz dziewczyny jakby skamieniała pod wpływem myśli jakie przewalały się jej pod czaszką. Zdala dochodził turkot i gwar wielkiego miasta, ale ona jakby tego nie słyszała. Decydowała swój los. Wreszcie powoli, jakby zmęczona tym wysiłkiem podniosła się, podeszła do stolika i rozłożywszy arkusz papieru zaczęła pisać:

Kochana Mamo!

Wiem, że wiadomość ta sprawi Wam przykrość i zaniepokojenie, ale postanowiłam wyjechać zupełnie z Warszawy...

Skończywszy, zapieczętowała list nagłym, zdecydowanym ruchem i zbiegła szybko do skrzynki pocztowej.

ROZDZIAŁ V

W Zaborzy lato miało się już ku schyłkowi, pola świeciły złotemi ścierniskami, i tylko kartofliska zieleniły się puszystemi, jak warkocze naciami.

Trud ludzki dobiegał końca, ziemia opłaciwszy swój zbożny trud, odpoczywała w bladych jakby przymglonych promieniach słońca.

(C. d. n.).

Król Karol pogodził się z matką swoją i żoną, która w ten sposób otrzymała tytuł królowej Heleny. Obecnie odbywa się tworzenie rządu, przy dalszem bardzo silnem poparciu ze strony b. premjera Maniu, który doprowadził do powrotu ks. Karola do Rumunji.

W OBRONIE BRACI NA LITWIE.

W Belwederze otrzymano następującą depeszę, wysłaną dpo adresem Marszałka Piłsudskiego przez prezydjum odbytego w Wilnie wiecu protestacyjnego przeciwko ekscesom antypolskim na Litwie: „Panie Marszałku! — Wilnianie zebrani na wiec w związku z ostatniemi wypadkami na Litwie protestują przeciwko krzywdom, jakie cierpi 200.000 Polaków na Litwie. Szkolnictwo zrujnowane, na usta założone kneble, prześladowanie za mowę, za głoszenie słowa Bożego w rodowitym języku, raz po raz bójki, demolowanie instytucyj oświatowych i społecznych —oto obraz stosunków, jakie panują w państwie tego narodu, z którym żyć chcemy w zgodzie.

Zebrani oświadczają, że jak jeden mąż są gotowi stanąć pod Twemi, Panie Marszałku rozkazami, by przyjść z pomocą gnębionym rodakom.

Prof. Dr. Stefan Ehrenkreutz
przewodniczący wiecu.

ANGLJA CHCE ZERWAĆ Z SOWIETAMI

Poseł Henderson, zamykając posiedzenie Izby Gmin, odpowiadał na interpelacje w sprawie Rosji. Odpowiedź ta pozostawała pod widocznym wpływem wiadomości, że rozruchy przeciwangielskie w północno-zachodnich Indjach wywołane zostały i były subwencjonowane przez Moskwę.



Zawarcie znajomości z instruktorką przed chatą.
(„Przodownica".)

Henderson zaznaczył, że rząd sowiecki nie dotrzymał swej obietnicy powstrzymania się od agitacji przeciwko Anglji, a u siebie wytwarza atmosferę wybitnie wrogą Anglji. Gdziekolwiek Anglja napotkała na jakie trudności, dostrzegła tam rękę Moskwy.

Wobec tego rząd ustanowił specjalny urząd, który ma badać dowody akcji sowieckiej przeciwko Anglji. Gdy materjały te zostaną przygotowane, rząd stanie z nimi przed Izbą, zapewniwszy sobie poprzednio poparcie w tej sprawie ze strony wszystkich partyj. Jeżeli materjały będą dostateczne, to rząd zażąda od parlamentu zupełnego zerwania stosunków z Sowietami, albo nie weźmie odpowiedzialności za sowiecką agitację przeciwko Anglji.

ZAJŚCIE POD OPALENIEM.

Do Warszawy przyjechał sędzia śledczy, Jerzy Luksemburg, który z ramienia rządu polskiego przewodniczył polskiej komisji śledczej dla zbadania zajść granicznych pod Opaleniem. Sędzia Luksemburg złożył Ministerstwu Sprawiedliwości sprawozdanie o wynikach przeprowadzonego dochodzenia. Po zbadaniu wyników prac komisji mieszanej polsko - niemieckiej, które to badania stwierdziły niezbicie fakt wciągnięcia polskich komisarzy granicznych w zasadzkę przez policję niemiecką, oraz wobec stwierdzenia faktu ostrzeliwania terytorjum polskiego, rząd polski polecił poselstwu polskiemu w Barlinie złożyć notę.

DELEGATURA RZĄDU

Dla utrwalenia stosunków dyplomatycznych i gospodarczych zamierza rząd chiński ustanowić w najbliższym czasie swego specjalnego delegata w Warszawie. Należy zaznaczyć, że delegatura polska w Chinach istnieje już prawie od dwuch lat.



Grupa instruktorek wraz z kierowniczkami pracy Kół Gospodyń Wiejskich.
(„Przodownica".)

PRZYJAZD WOJEWODÓW DO WARSZAWY

Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda tarnopolski, p. Moszyński i wojewoda pomorski, p. Lamot.

POWRÓT MINISTRA ROLNICTWA

W dniu 12-ym b. m. powrócił do Warszawy z Pomorza minister rolnictwa Dr. L. Janta-Połczyński, który dokonywał tam inspekcji podległych mu urzędów i z dniem 13-ym b. m. objął urzędowanie.

MINISTER PRYSTOR WYJECHAŁ DO POZNANIA

W dniu 11-ym b. m. w godzinach wieczornych minister pracy i opieki społecznej, płk. Al. Prystor wyjechał do Poznania, celem przeprowadzenia tam inspekcji podległych mu urzędów.

NIEMIECKA RADA PAŃSTWA PRZYJĘŁA UMOWĘ GOSPODARCZĄ Z POLSKĄ.

Rada Państwa Rzeszy Niemieckiej przyjęła polsko - niemiecką umowę gospodarczą. Za umową padło 40 głosów przeciw 25 przy 1 wstrzymującym się.

Kto pragnie aby nie przerywano mu wysyłki pisma, niech uiści zaległą prenumeratę.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

W POŁOWIE CZERWCA

W okresie gorących dni, a więc i łatwiejszego palenia się gnoju, czy to w stajni, czy też na specjalnie urządzonej gnojowni, bardzo ważnem jest, by ochronić tę gnojową masę od strat. Otóż jednym z praktycznych sposobów takiej ochrony jest przesypywanie gnoju suchem próchnem torfowem, a choćby suchą próchniczną ziemią.

W ten sposób gazy, a więc amoniak łatwo uchodzący w powietrze, zostanie uwięziony, co nie tylko sprawi, że gnój będzie żyźniejszy, ale i w budynku nie będzie tak duszno, jak bywa zazwyczaj, zwłaszcza w końskiej stajni. Dziś, kiedy zaznacza się prąd oszczędności na każdym kroku, nie wolno lekceważyć owego amoniaku, z którego powstaje saletra — ów najcenniejszy pokarm roślinny. Kto, mając torf na łące nie przygotował takiego kruszu, niechże zaraz przywiezie parę wozów torfu i choć naprędce wysuszy, by później móc się nim posiłkować. Świeży bowiem prosto z kopania mógłby być szkodliwy dla gnoju. Najlepiej, gdy przez rok torf się odleży na powietrzu tak, żebyśmy mieli z roku na rok zapasy tego materjału. Prócz tego torf nadaje się i do kompostów — chłonie bowiem nieprzyjemną woń, jaka się wydziela, zwłaszcza, gdy i ludzkie odchody do kompostu, jako ważny dodatek, bywają domięszywane. Kompost taki przerobiony, czyli wymieszany z odkwaszonym torfem, jest znakomitym nawozem pod wszelkie rośliny, a na piaskach ubogich w próchnicę, wprost cudownie działa na rozwój roślinności.

Nawet na łąki, zwłaszcza, gdy dodamy do kompostowej kupy popiołów i wapna — taki zdobyty tanim kosztem nawóz jest nieoceniony, a możemy go teraz właśnie rozsypać po łące, gdzie już siano zostało zebrane. Da nam to w rezultacie lepszy, bujniejszy porost potrawu, jeśli jeszcze zadbamy, by ów kompost nieco bronami z ziemią łąkową wymieszać.

Mówiąc o łąkach, trzeba przypomnieć, że opóźnienie sprzętu jest okradaniem samego siebie, nic bowiem dobrego nie przyrasta, gdyż trawa nabiera wartości słomy, a zatraca się jej smakowitość i pożywność. Tracimy jeszcze i to, że się wysila w nasienie, a przez to i potraw słabiej potem odrasta. O tem się przypomina rolnikom co roku, ale jakoś nie bardzo widać poprawę. A jeszcze i ta strata, że na kwaśnych łąkach, na których trawy trójkątne wcześniej dojrzewają, następuje wysiew tych traw w czasie spóźnionego sianokosu, no i mamy z roku na rok coraz bardziej zapaskudzone łąki.

Na polu w burakach czas teraz po przerywce i zasileniu roślin saletrą, czy gnojówką, zadbać i o pulchność roli. Burzowe deszcze w wielu wypadkach rolę sklepały. Trzeba więc, aby motyką, czy jakiemś ostrem, głębiej sięgającem radełkiem bez odkładnicy wzruszyć ziemię między roślinami.

Jak się stałem pszczelarzem

W 1924 roku miałem szczęście poznać zawołanego i znanego pszczelarza, proboszcza parafji Goraj w Lubelszczyźnie, księdza Wojciecha Bojarczuka.

Widok jego ładnej pasieki, rozmowy z nim na temat pszczelnictwa, jego prawdziwie miłosny stosunek do kochanych pszczółek, natchnął mnie myślą założenia własnej pasieki.

Okazja potemu niebawem się nadarzyła, gdyż kolega mój, zamieszkały w Zwierzyńcu n/W., zaproponował mi kupno paru pni pszczół. Bez długiego namysłu kupiłem cztery pnie w ulach warszawskich i zaraz w lutym szczęśliwie przewiozłem na wozach z odległości pięciu mil do siebie.

Niezwłocznie uzbroiłem się w trzy podręczniki pszczelarskie, a mianowicie pp. St. Brzóski, Lorenca i Szalkiewicza i zawzięcie wertowałem je do wiosny, poczem z tym zapasem wiedzy tylko teoretycznej przystbpiłem do wiosennego przeglądu. Niewiele wówczas zobaczyłem, ale zato dużo poczułem, gdyż „kochane pszczółki" uwzięły się, by mi odebrać ochotę do pasiecznictwa. Ale w rezultacie „jakoś tam" poszło i zrobiwszy jaki taki porządek w ulach, a może raczej nieporządek, pozostawiłem pszczoły ich własnemu losowi, co chyba że im wyszło na korzyść.

Spodziewając się rójki, zaopatrzyłem się w potrzebne przybory, jak rojnicę, podkurzacz z mieszkiem, dłutko Root'a, kapelusz, klateczkę na matkę, pułapkę na trutnie (nigdy nieużywaną) i zorganizowałem z domowników stałe dyżury w mojej czteroulowej pasiece.

Nareszcie pewnej pięknej niedzieli zaalarmowany zostałem przez dyżurnego wartownika o radosnej rójce. O ironjo! Nie wiedziałem, jak rychło radość w smutek się obróci.

Pszczoły osiadły na dość niskiej jabłonce, lecz w miejscu dość niewygodnem, bo tu, gdzie się kończy pień, a zaczynają gałęzie. Zabraliśmy się we dwóch z sąsiadem staruszkiem do roboty. Wszystko było w robocie: strząsanie, kropienie wodą, kurzenie, zmiatanie, zbieranie łyżką, lecz pszczołom widocznie niebardzo się to wszystko podobało, bo, okrążywszy trochę koło nas i wpuściwszy nam po kilkanaście żądeł, przeniosły się wysoko na cienką gałąź jabłoni.

Przypuściliśmy drugi atak do nich z jeszcze energiczniejszem zastosowaniem wszystkiego, co moja wiedza, a mojego sąsiada również rozległa praktyka, w tych razach zaleca. Ostatecznie pozycja była taka: ja trzymałem rojnicę (płaskie, łubiane pudełko w kształcie patelni), a mój sąsiad wlazł wyżej, by mocno gałęzią trząsnąć, a później kurzeniem nie dopuścić pszczół do ponownego osiadania na gałęzi. Jemu się zadanie udało i mnie również, ale za cenę więcej niż setki żądeł w rękach i po całem zresztą ciele. Sąsiad mój, nb. staruszek, ledwo zgramoliwszy się z drzewa, legł w malinach w omdleniu. Zamiast więc ratować swoje biedne ręce, musiałem go cucić.

Pszczoły z wielką biedą osadziliśmy na źle przyklejonych początkach, więc skutek był taki, że na drugi dzień ten mój pierwszy, umęczony rój poszedł szukać sobie lepszego gospodarza, gdyż początki się oberwały.

Wieczorem dostałem gorączki, jakichś nudności i z rękami jak konewki, przemęczyłem się do rana.

Gdyby na drugi dzień, nie, wcześniej, gdyby wieczorem po tej pamiętnej rójce znalazł się amator na moje pszczoły, to zaręczam, że zrobiłby dobry interes: odstąpiłbym mu je niżej ceny kosztu.

Na drugi dzień jednak ręce przestały boleć, w pasiece taki przyjemny brzęk, pszczółki, jak niewiniątka latają i żadna nawet nie myśli żądlić, jednem słowem świat pszczelniczy znowu w innych, przyjemniejszych wydał mi się kolorach. Wobec tego postanowiłem dalej się borykać.

Dzisiaj już piąty sezon gospodaruję. Mam osiem pni. Celowo nie powiększam pasieki, gdyż nie mam na to miejsca i czasu. Mam miodarkę 4-ro plastrową, porobiłem do wszystkich uli nadstawki, stosuję sztuczne węże, spekulacyjnie podkarmiam na wiosnę i jak w zeszłym roku, mam przeciętnie z pnia po 25 klg. miodu.

Problematem dla mnie jest odmładzanie matek bez rójki. Maksymalna ilość uli, jaką mogę mieć, jest dziesięć. W tych warunkach muszę niedopuszczać do rójki przez powiększanie gniazda i wczesne dawanie nadstawek, co mi się dotychczas udaje. Pszczoły mi się nie roją. Matki odmładzam sobie w ten sposób, że jak tylko pojawi się czerw trutowy, zabieram w jednym (najpracowitszym i najgodniejszym) pniu matkę. Kiedy mateczniki założone w nim już są dojrzałe, kasuję matki stare w innych pniach i wklejam do nich na drugi dzień zbywające mateczniki z pierwszego pnia. Ale zawsze jest przez to znaczna przerwa w rozwoju pnia: wyklucie się matki, jej zapłodnienie i t. d.

Ten sposób uważam za zbyt kosztowny i kłopotliwy.

Pozaprzeszła, niebywale mroźna zima, zniszczyła mi tylko jeden pień i to z własnej mojej winy, gdyż pszczoły właśnie zginęły z głodu. Gniazdo miały na zbyt starej, a więc zimnej woszczynie, przez to więc zużyły w zimie dużo więcej zapasów miodu, tak, że dotrwać do pierwszego ciepła już nie mogły, nie miały o czem.

Zgłębiam wiedzę pszczelarską na własnej, a może słuszniej, jak się wyraził ktoś w pszczelnictwie, na skórze pszczół. Wiele prawd dawno uznanych w błędach moich i niepowodzeniach znajduje dobitne potwierdzenie. Jest to sposób kosztowny i zniechęcający nieraz, dlatego też, jak tylko ookliczności i warunki pracy mojej mi pozwolą, bezwarunkowo muszę przejść jakieś kursy pszczelarskie, by w ten sposób móc korzystać z doświadczenia i wiedzy specjalistów i gospodarować z lepszemi, niż dotychczas, wynikami.

Godziszów. **K. Śliwowski.**

Możliwość eksportu przetworów ziemniaczanych

Najpoważniejszą naszą pozycję eksportową wśród przetworów ziemniaczanych stanowi krochmal, wywożony do Anglji, Danji, Niemiec, Szwecji i Szwajcarji. Odbiorcami na płatki są głównie Niemcy i Szwajcarja. Usiłowania znalezienia nowych rynków dla tych produktów są niezwiernie trudne wobec tegorocznej niepomyślnej konjunktury i silnej konkurencji Holandji, która korzystając ze swego wygodnego położenia geograficznego, opanowała rynki odbiorcze prawie wyłącznie dla swego przemysłu. Konkurencja holenderska daje się tak poważnie odczuwać naszemu przemysłowi ziemniaczanemu, że eksport jego produktów przestaje być rentowany a nawet przynosi stratę. Mimo to pewne efekty udało się osiągnąć przez częściowe pozyskanie nowych rynków, jak Francję, Patestynę, Stany Zjednoczone. Jednocześnie rozpoczęto pracę nad zdobyciem rynku włoskiego dla płatków, który dotychczas nie zna zupełnie tego artykułu. Efekty tej pracy mogą być widoczne dopiero w przyszłym sezonie. Utrzymanie jednak naszego dotychczasowego stanu posiadania, a tembardziej rozwinięcie eksportu przetworów ziemniaczanych, wymaga coraz wyraźniej pomocy państwa. Istotnie też w planie doraźnej pomocy dla rolnictwa, przewiduje się wprowadzenie premii wywozowych na płatki ziemniaczane. Gdy jednak głównym artykułem jest mączka a nie płatki, należałoby pomyśleć także o premji dla wywozu mączki.

Sprawa kredytów dla młynarstwa na zakup mąki

Jak się dowiadujemy, w tych dniach wspólna reprezentacja związków przemysłu młynarskiego w Warszawie rozpocznie wobec Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego starania w sprawie wznowienia kredytów na zakup zboża przez większe młyny handlowe. — Motywem starań jest fakt, że uruchomienie takich kredytów podczas zeszłorocznej kampanji w znaczny sposób ułatwiło młynarstwu pracę, wpływając jednocześnie dodatnio na stan cen zboża w kraju.

Należy zaznaczyć, że sprawa ta była przedmiotem rozmów podczas niedawno odbytej w ministerstwie rolnictwa wielkiej konferencji i przedstawiciele rolnictwa uznawali pożytek takich kredytów zarówno dla młynarstwa, jak i rolnictwa.

Decyzja w tej sprawie jest o tyle pilna, że według przewidywań zbiórka plonu w r. b. rozpocznie się wcześniej znacznie, niż zazwyczaj dzięki sprzyjającej pogodzie.

Co przyswajamy?

Człowiek je różne rzeczy. Je mięso, chleb, jarzyny, owoce, masło, ser itp. O jednych potrawach powiadamy, że są pożywne, o innych, że są niepożywne. Jednego człowiek zje trochę i już jest syty — a czem innem trzeba się napychać aż po same gardło. A ledwo trochę czasu upłynie i człowiekowi znowu jakoś czczo.

Człowiek potrzebuje tak naprawdę — trzech rzeczy do odżywienia się: białka, które jest nietylko w jajach, ale i w mięsie, w niektórych warzywach, jak groch, fasola i inne. Potrzebuje też człowiek tłuszczów, które ma również w mięsie, mleku, maśle, słoninie itd. Trzecią wreszcie rzeczą niezbędną dla życia i zdrowia jest — cukier. I tego cukru potrzebuje każdy człowiek dwa razy tyle, co białka i tłuszczu razem wziętych.

Może się ktoś zdziwi, gdy mu powiemy, że tego cukru też człowiek istotnie tyle spożywa. Tylko w jakiej postaci? A oto w postaci mąki w chlebie, w kluskach. Mąka tam zawarta dostaje się do żołądka i pod działaniem różnych kwasów, jakie w nim są — przetwarza się na cukier. Mąka sama przez się jest nierozpuszczalna w wodzie i bez przetworzenia się w cukier do organizmu trafić nie może.

Otóż teraz, kiedy nadchodzi czas ciężkiej pracy rolnej, ważną jest rzeczą to wszystko wiedzieć. Jeżeli niema człek czasu na długi wypoczynek — to powinien odżywiać się tak, by żołądek miał jaknajmniej do roboty. Nie trzeba więc pakować weń paszy objętościowej, czyli mąki, kasz, chleba, ale jaknajwięcej cukru.

Powiadają, że szklanka herbaty czy kawy — to nic. Pewno, że sama herbata, albo kawa służy tylko do smaku. Ale za to tych kilka kostek cukru, jakie z nią wypijamy — to odżywka, to pożywienie i to dobre pożywienie. Parę szklanek dobrze osłodzonej herbaty — to o wiele więcej, niż kilka kromek chleba.

Tylko broń Boże nie należy do tego używać sacharyny — bo to jest zwyczajna trucizna. Choć i nie zabije człowieka odrazu, ale szkodzi, a w żadnym razie niema w sobie nic odżywczego i służy tylko do oszukania zmysłu smaku. Każdy grosz na sacharynę wydany, jest rzucony w błoto.

Obecnie utworzyły się nawet specjalne komitety propagandy spożycia cukru. Komitety te rozwinęły szeroką działalność, a między innymi także zorganizowały konkurs: czyli współzawodnictwo. Do wszystkich działaczy gminnych wystosowane zostały zapytania, w jaki sposób powiększyć na wsi spożycie cukru, i w jaki sposób walczyć z sacharynowem oszustwem. Za najlepsze odpowiedzi przeznaczone są nawet wysokie nagrody, sięgające tysiąca złotych. Warunki tego konkursu są w każdej gminie — to też można się z niemi łatwo zaznajomić i pokusić o napisanie należytej odpowiedzi.

Propaganda przemysłu krajowego

W tych dniach została otwarta w Bydgoszczy wystawa przemysłu krajowego, która skupia na swych terenach około 300 wystawców. Niezwykle okazale przedstawiają się na wystawie eksponaty pieców kaflowych firm bydgoskich.

W lipcu r. b. Liga Samowystarczalności Gospodarczej projektuje uruchomić wystawę przemysłu krajowego w Gdyni.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż prezes Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, p. Bielecki, bawiąc w Gdańsku, odbył szereg konferencyj ze słuchaczami tamtejszej Politechniki na temat współpracy ich z Ligą w kierunku uświadamiania gospodarczego Polonji na terenie m. Gdańska, która liczy przeszło 16.000 mieszkańców.

Pisujcie Korespondencje!

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA INSTRUKTORÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Jesienią r. b. odbędzie się w Warszawie kurs spółdzielczy dla instruktorów społeczno-gospodarczych — inicjowany przez W-ł Spółdzielni C. T. O. i K. R.

Na kurs ten, który trwać będzie 6 dni, przyjmowani będą tak instruktorzy spółdzielczy, pracujący w zawodowych organizacjach rolniczych, jak również instruktorzy ogólnorolni, biorący czynny udział w akcji społeczno-gospodarczej.

ZERWANIE NIEMIECKO-RUMUŃSKICH ROKOWAŃ ZBOŻOWYCH

Rokowania niemiecko-rumuńskie w Bukareszcie, dotyczące zawarcia porozumienia zbożowego spełzły na niczem. Wobec niefortunnego obrotu przedstawiciele Niemiec pp. Kampfmeyer i Hirsch wrócili do Berlina. Ze względu na niedojście do skutku rzeczonego porzumienia, sprawa zawarcia traktatu handlowego między Rzeszą Niemiecką a Rumunją zostaje odłożona na nieokreślony przeciąg czasu.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE PRODUKCJI NABIAŁOWEJ

W dobie obecnej mleczarstwo walczy z poważnemi trudnościami. Przyczyną tego jest nieproporcjonalny wzrost produkcji nabiału w stosunku do zapotrzebowania. Produkcja masła znacznie większa niż przed wojną przekracza w chwili obecnej zapotrzebowanie odbiorców, tem bardziej, że siła nabywcza szerszych mas znacznie zmalała.



Krowa „Waga" rasy nizinnej, mleczność dzienna 30 ltr. o 4% tłuszczu Własność p. Marji Wyganowskiej z Pokrzywnicy.

Obecnie ceny masła na rynkach odbiorczych Niemiec i Anglji, osiągnęły najniższy poziom od czasu wojny światowej. Wobec stale rosnącej produkcji mleka, należy liczyć się z dalszym spadkiem cen.

W tych warunkach mleczarstwo polskie z trudem toruje sobie drogę. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na podniesienie jakości polskiego masła, ponieważ w przeciwnym razie grozi nam poprostu utrata zagranicznych rynków zbytu. Masło polskie jest obecnie najniżej notowane ze wszystkich.

PRAKTYCZNY KURS JAJCZARSKI W KIELCACH

We wrześniu r. b. odbędzie się 6-cio dniowy praktyczny kurs jajczarstwa w Kielcach, zorganizowany przez Wojewódzkie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych (Kielce, ul. Sienkiewicza 20).

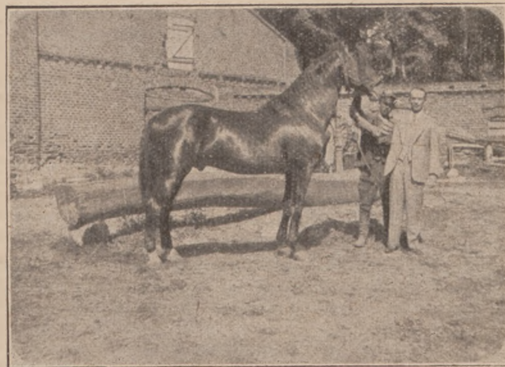
Na kurs ten przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich, zamierzających prowadzić zbiornice jaj.

URODZAJ TRAW

Łąkowych i koniczyn można określić jest bardzo pomyślny, podwójnie i potrójnie obfitszy niż w r. 1929. Dobra to zapowiedź dla hodowli bydła i produkcji mleka i masła. Oby pogoda dopisała przy zbiorach.

ZMIANA NORMALIZACJI PRZEMIAŁU ŻYTA.

Wspólna repreezntacja Związków Przemysłu Młynarskiego zwróciła się obecnie ponownie do pp. ministrów spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z prośbą o wprowadzenie zmian w obowiązującej dotychczas normali-



Ogier „Schvabenheld" importowany z Hanoweru, lat 14, wzrost 172 ćm. obwód piersi 207 ćm. pod kolanem 22 cm.

zacji przemiału. Sprawa ta była przedmiotem obrad odbytej w tych dniach w ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencji międzyministerjalnej, której uczestnicy wypowiedzieli się wprowadzeniem przemiału od 50 zł wzwyż. Takie załatwienie tej kwestji zdaniem przedstawicieli przemysłu młynarskiego, byłoby w zupełności zadawalające i wprowadziłoby na rynek mąki wyższych gatunków niż istniejące obecnie.

EKSPORT DESEK OLCHOWYCH DO ITALJI.

W Italji jest dość silnie rozwinięty przemysł listew i ram do obrazów. Pracuje w tej gałęzi 18 fabryk, zatrudniających około 2.500 robotników. Przemysł ten w dość pokaźnych rozmiarach eksportuje swe wyroby: eksport ram wynosi ostatnio około 3 milj. lirów rocznie eksport listew — około 7 milj. lirów.

Przemysł listew i ram opiera się na surowcu zagranicznym, głównie amerykańskim „Satin", którego sprowadzano rocznie kilka tysięcy metrów sześc. po cenie około 700 lirów za metr. Surowiec amerykański mógłby być częściowo zastąpiony przez polskie deski olchowe pierwszorzędnego gatunku.

ZEBRANIE HODOWCÓW KUR ZIELONONÓŻEK.

W celu nadania jednolitego kierunku hodowli kur zielononóżek polskich i omówienia zagadnień, związanych z dalszym rozwojem hodowli tych kur, Centralny Komitet do spraw Hodowli Drobiu zwołał na dzień 14 czerwca r. b. zebranie członków Koła Hodowców Zielononóżek. Zebranie odbędzie się w Warszawie przy ul. Kopernika 30. Zebranie to poprzedzi narada fachowców w celu zorganizowania jednolitego typu hodowli rodowodowych kur zielononóżek.

TYLKO KOBIETY STARSZE I DOŚWIADCZONE MOGĄ EMIGROWAĆ DO FRANCJI.

Urząd emigracyjny zwrócił uwagę państwowym urzędom pośrednictwa pracy, że na wyjazd do Francji rekrutować należy tylko kobiety starsze i bardziej doświadczone.

Zakaz wysyłania analfabetek — obowiązuje nadal.

FRANCJA POTRZEBUJE POLSKICH ROBOTNIKÓW

Pracodawcy francuscy zgłosili do państwowego urzędu pośrednictwa pracy zapotrzebowanie na robotników polskich, którzy w liczbie 4.300 znajdą zatrudnienie we Francji. Z tego przypada na kopalnie węgla 700, na kopalnie rudy 515, na przemysł 900. na rolnictwo 1.435 osób. Ponadto nadeszły zgłoszenia na zatrudnienie we Francji 770 kobiet. Powyższe kwoty zostały podzielone przez państw. urząd pośr. pracy między poszczególne okręgi.

KURSY NAWIGACYJNE DLA RYBAKÓW.

W czasie od dn. 15 lipca do dn. 15 września r. b. Morski Instytut Rybacki w porozumieniu ze Szkołą Morską urządza w Gdyni kursy nawigacyjne i motornicze dla rybaków.

Zamiejscowym kandydatom przyznawane będą pewne stypendja na koszty utrzymania w Gdyni.

GIEŁDA

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

Pszenica — 42.25. Żyto standart — 16.50. Jęczmień na kaszę — 18.75. Owies jednol. — 17.25. Mąka pszenna luksus. — 74.50. Mąka pszenna 4/0 — 64.50. Mąka żytnia pg. typu przepisowego — 30.50. Otręby pszenne szałe — 16.50. Otręby pszenne średnie — 13.50. Otręby żytnie — 9.25.

CENY NABIAŁU

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie:

Masło wyb. luks. I gat. — 4.40. Masło solone — 4.00. Masło wyb. osełkowe — 3.30.

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku; ceny detaliczne: Śmietana za 1 kg. — 3.20. Ser biały twarogowy za 1 kg. — 2.00. Mleko surowe pełne za litr — 0.35. Jaja świeże za sztukę — 0.15.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Krowy tuczone mięsiste — 1.06—1.12. Krowy nietuczone dobrze odżyw. — 0.90—1.00. Krowy miernie odżyw. — 0.70—0.80. Jałówki tuczone mięsiste — 1.04—1.10. Jałówki nietuczone dobrze odżyw. — 0.98—1.04. Jałówki miernie odżyw. — 0.90—0.96. Młodzież dobrze odżyw. — 0.96—1.00. Młodzież miernie odżyw. — 0.90—0.96. Cielęta najprzedniejsze wytuczone — 1.70—1.80. Cielęta tuczone — 1.50—1.60. Cielęta dobrze odżyw. — 1.34—1.42. Cielęta miernie odżyw. — 1.20—1.30. Owce i skopy wytucz. pełnom. — 1.40—1.46. Owce starsze maciory i skopy — 1.00—1.20. Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w. — 1.98—2.04. Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. ż. w. — 1.92—1.96. Trzoda chlewna od 80 do 100 kg. ż. w. — 1.86—1.90.

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona — 100—104. Koniczyna biała — 150—200. Przelot — 80—90. Rajgras krajowy — 170—200. Tymotka — 30—40. Seradela — 18—20. Wyka letnia — 22—24. Peluszka — 20—21. Groch polny — 22—25. Gorczyca — 50—60. Rzepik — 80—85. Łubin niebieski — 20—22. Łubin żółty — 30—33. Siemię lniane — 70—75. Siemię konopne — 70—80. Mak niebieski — 100—120. Mak biały — 130—140. Proso — 40—50. Tatarka — 25—30.

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W CZERWCU 1930 R.

Notowania za 1 kg

Żelazo bednarskie — 0.57. Żelazo handlowe — 0.49. Hufnale — 2.30. Gwoździe budowlane — 0.76. Lemiesze fabryczne — 1.05. Odkładnice — 1.05. Smar do maszyn — 0.73. Smar do wozów — 0.42. Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę — 2.75—3.15. Worki jutowe najlepsze gat. — 3.80. Worki czysto lniane — 7.40.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej w złotych za:

Dolar — 8.90. Funt szterling — 43.33½. 100 franków szwajcarskich — 172.68. 100 franków francuskich — 34.97. 100 koron czeskich — 26.45. 100 mk. niemieckich — 212.81½.

Nowiny ze świata

WSKAZÓWKI OD ZEGARA OCALIŁY OJCA ŚW.

Wielkie wrażenie w świecie katolickim wywołało zdarzenie, które groziło niebezpieczeństwem osobie Ojca św. Piusa XI.

Mianowicie kilka dni temu, Papież przyjął na zbiorowej audjencji cztery tysiące członków faszystowskiej organizacji, a ponieważ zebranie było zbyt liczne, więc odbyło się na jednem z podwórzy watykańskich przed kościołem św. Damjana.

Ojciec św. przemawiał do tłumu z balkonu, nad którym znajduje się wielki zegar o grubej porcelanowej tarczy.

Właśnie podczas przemowy Ojca św. owa olbrzymia tarcza zegara wypadła z ram metalowych, tak że zdawało się, iż runie prosto na tron Papieża.

Jednakże żelazne wskazówki zegara zatrzymały wielką i ciężką tarczę, a obecni na uroczystości strażacy ogniowi, zauważywszy niebezpieczeństwo, pośpieszyli natychmiast na wieżę i linami przymocowali wskazówki, aby się nie obracały i nie obluźniły rozbitej tarczy.

BEZPRAWNY WERBUNEK DO PERU

Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, iż warszawska instytucja pod nazwą „Siła Polska w Peru", która powstała w początkach marca b. r., zajmuje się nielegalnym werbunkiem osadników do Peru, nie posiadając zezwolenia właściwych władz na prowadzenie akcji osadniczej.

Klęska pożarów wzrasta!

W ostatnich dniach zaobserwowano niepokojący wrost liczby pożarów specjalnie w okręgach wiejskich całego państwa. Statystyka prowadzona przez urzędy wojewódzkie wykazuje, iż liczba pożarów idzie w górę wraz ze wzrostem ilości posesyj ubezpieczonych od ognia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wobec tego policji specjalne polecenie przeprowadzenia dokładnego śledztwa w każdym wypadku pożaru, celem ustalenia, czy nie zachodzi złośliwe podpalenie.

Oto plon pożarów z ostatnich kilku dni:

Baranowicze. W miasteczku Domanowie, pow. baranowickiego spalił się młyn parowy i tartak. Straty wynoszą około 60,000 zł.

Nieśwież. We wsi Czarnowice, pow. nieświeskiego spłonęło 31 domów mieszkalnych i 34 stodoły. Poszkodowani obliczają straty na 60.000 zł. Docohdzenie w toku.

Nowogródek. We wsi Krzywice, pow. nowogródzkiego z nieustalonych dotąd przyczyn powstał pożar lasu. Pożar ten przerzucił się następnie do lasów majątku Wsielub, własności O. Rurke, gdzie spłonęło około 75-ciu ha. lasu wartości 50.000 zł.

Słupca. We wsi Góry, pow. słupeckiego wskutek wadliwej budowy komina wynikł pożar, który strawił 10 zagród włościańskich. Strat narazie nie obliczono. Wypadku z ludźmi nie było.

Starogard. Na Wybudowaniu, pow. starogardzkiego spłonęła stodoła i obora własność Teodora Łopatuskiego. Razem z budynkami spłonęło 9 krów, dwa cielaki, oraz znaczna ilość inwentarza martwego. Szkody wynoszą około 40.000 zł. Spalone objekty ubezpieczone były na sumę 70,000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

Kraków. W niedzielę powstał pożar w fabryce przetworów chemicznych „Neon" w Krakowie. Pożar zniszczył maszyny i szopę drewnianą, służącą za skład materjałów chemicznych. Szkody wynoszą około 60.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Wypadku z ludźmi nie było.

Poznań. We wsi Horyni, pow. koźmińskiego powstał pożar, który zniszczył młyn parowy, mleczarnię, piekarnię, oraz 500 centn. zboża. Własność Franciszka Konieczyńskiego i wspólników. Straty, które pokryło ubezpieczenie od ognia wynoszą 113.000 złotych. — Przyczyny pożaru nieustalone. Śledztwo w toku.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

400-LECIE KOCHANOWSKIEGO

W dniach 8, 9 i 10 czerwca r. b., odbył się w prastarych murach krakowskich wiejski zjazd, poświęcony 400 rocznicy urodzin największego poety dawnej Polski Niepodległej — Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. Zjazd ten, urządzony z wielkim wysiłkiem przez reprezentantkę naszego życia kulturalnego, Polską Akademję Umiejętności, przemienił się w wielkie święto pięknej, starej i bogatej kultury polskiej, która wydała tak wspaniałego i natchnionego piewcę, jakim był Jan Kochanowski. W święcie tem wzięło udział około 1200 uczonych z całej Polski oraz zgórą 60-ciu przedstawicieli najkulturalniejszych narodów świata, którzy przybyli do Krakowa, aby pokłonić się prochom Jana Kochanowskiego i złożyć hołd naszej kulturze narodowej, nie ustępującej w wielu dziedzinach kulturze najstarszych narodów.

TAKŻE APOSTOŁ!

Mieszkaniec Chmielnika, powiat Biłgoraj, Maciej Buczko zwolennik kościoła Narodowego przykuł swojego 20-letniego syna Wojciecha do ściany w ciemnej komórce, gdzie go więził kilka tygodni, morząc głodem za to, że syn nie chciał przystąpić do kościoła narodowego.

Zwyrodniałego ojca aresztowano, a po przeprowadzonej rozprawie, skazał go sąd na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw.

TYDZIEŃ EMIGRANTA POLAKA

Zakończyły się obecnie uroczystości emigracyjne w całej Polsce z okazji pierwszego „Tygodnia Emigranta Polskiego". W Warszawie stanie wielki „Dom Wychodźtwa Polskiego", Lwów zaś zbudował centralny „Dom Emigracyjny" na Małopolskę Wschodnią, który został oddany do świadczeń w dniu rozpoczynającym uroczystości emigracyjne, t. j. w pierwszym dniu „Tygodnia".

MAŁOPOLSKA

ODZNACZENIE BISKUPA WAŁĘGI

P. Prezydent Rzplitej nadał komandorję z gwiazdą orderu Polonia Restituta ks. biskupowi tarnowskiemu J. Eksc. dr. Leonowi Wałędze. Wiceminister Pieracki dnia 8 bm. wręczył odznaki orderowe ks. Biskupowi.

Wieść o odznaczeniu tem cała Polska znająca długoletnią wielką pracę tak duszpasterską jak społeczną J. Eksc. ks. Bisk. Wałęgi przyjmuje ze szczerą radością.

WIELKI POŻAR WSI.

Dnia 14 b. m. wybuchł pożar we wsi Zasów pow. pilzneńskiego, który strawił 13 budynków mieszkalnych, 13 stodół i kilkanaście sztuk inwentarza.

Podsycany wiatrem, pożar rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i zagrażał zniszczeniem całej wsi, jednakże dzięki sprawnej akcji ratowniczej 14-tu okolicznych straży pożarnych — został zlokalizowany.

Straty sięgają powyżej 50.000 złotych. Starosta powiatu pilzneńskiego zorganizował pomoc doraźną dla pogorzelców.

STRZAŁ W SERCE

W lasach firmy „Ojkos" w Maziarni, pow. Kamionka Strumiłowa, czterej strażnicy leśni natknęli się w czasie obchodu na kilku osobników, uzbrojonych w dubeltówki, którzy będąc w przeważającej liczbie, poczęli gęsto ostrzeliwać ścigających ich gajowych. W czasię obustronnej strzelaniny zabity został kulą w serce Paweł Pałańdiuk. Towarzysze jego zbiegli.

KRESY

WYJAZD P. PREZYDENTA NA WILEŃSZCZYZNĘ

P. Prezydent Rzplitej wyjechał w dniu 14 b. m. rano na Wileńszczyznę. Do Wilna P. Prezydent przybył 15 b. m., poczem następnego dnia udał się w objazd całego terenu województwa wileńskiego.

Podróż P. Prezydenta po Wileńszczyźnie potrwa dwa tygodnie.

POMORZE

CHEŁMNO.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dwom chłopcom podczas manipulowania z zapalnikiem do granatu, który znaleźli koło koszar. W naiwności swej chłopcy rozbili jeden zapalnik, który szczęśliwym trafem nie eksplodował. Dopiero drugi wybuchł, raniąc obydwu. Starszy Rohn St. stracił palec u ręki i został poważnie pokaleczony na twarzy, drugi — młodszy — został raniony odłamkami w rękę i w bok. Pierwszej pomocy chłopcom udzielił prof. Woźniak, który przypadkowo zauważył cały wypadek. Obydwu chłopców przewieziono do lecznicy.

Poznaj swój kraj

Z pośród różnego rodzaju audycji radjowych przygotowywanych przez dyrekcję naszych radjostacyj nadawczych, na specjalną uwagę zasługują co jakiś czas nadawane całodzienne programy poświęcone jednemu z miast czy też dzielnic Polski. Każdy z nas zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że ogół obywateli kraju, wychowany pod wpływem trzech państw zaborczych, nie zna dokładnie całej Polski lub też o innych dzielnicach ma bardzo powierzchowne pojęcie. W tych warunkach radjo w dużej bardzo mierze spełnia rolę tego czynnika, który mieszkańców poszczególnych dzielnic zaznajamia z życiem coraz to innego środowiska dzielnicowego, zbliża obywateli różnych stron Polski ku sobie, daje możność podobnie jak podróże zwiedzania słuchowego środowisk życia narodu. Z kolei za szeregiem audycji całodziennych poświęconym miastom Polskim — mamy w dn. 25. VI. b. r. „Dzień Morza", transmitowany z Gdyni. Audycja ta w większym może stopniu niż inne ma swe ogólnokrajowe i państwowe znaczenie. Mimo tego, że tysiące ludzi rok rocznie udaje się nad morze, mimo licznych artykułów w prasie, odczytów i t. p. — ogół pomimo sentymentów dla Gdyni — nie docenia jej rozwoju gospodarczego - państwowego. W dniu 25. VI. b. r. o g. 16.00 na falach eteru przemówi doogólu radjosłuchaczy Serce Gdyni. Słuchajmy.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, 22. VI. Godz.: 10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 15.30 — Transmisja z Katowic — „Pamiętajcie o nawozach sztucznych" — prof. Dr. Perkowski. 16.00 — „Domy ludowe — ich rola i znaczenie" — p. W. Sosiński. (Odczyt ten w skrócie i z ilustracjami wydany został w formie ulotki, załączonej do szeregu pism rolniczych) 16.30 — „Co mówią liczby" — Inż. Kazimierz Morris. 18.35 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".

Poniedziałek, 23. VI. Godz.: 19.50 — Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski.

Wtorek, 24. VI. Godz.: 15.50 — „Obrzędy świętojańskie (sobótki)" — Dr. K. Zawistowicz. 19.10 — Giełda rolnicza.

Środa, 25. VI. Godz.: 16.00 — „Dzień morza", szereg transmisyj z Gdyni.

Czwartek, 26. VI. Godz.: 9.15 — Transmisja z Poznania. Uroczystość otwarcia 1-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — Inż. W. Tarkowski.

Piątek, 27. VI. Godz.: 15.50 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. H. Mościcki. 16.15 — Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30 — Feljeton p. t. „Współczesne kwiaty" — prof. E. Jankowski. 19.45 — Giełda rolnicza.

Sobota, 28. VI. Godz.: 15.50 — Odczyt „Co można znaleźć nad polskiem morzem" — prof. St. Sumiński. 17.35 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję omówi Dr. Marjan Stępowski. 19.45 — Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

CZYTELNICY!
nie zaniedbujcie opłacania prenumeraty za Wasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.